Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

PRENUMERATA WYNOSI:
W Kaliszu miesięcznie 400 Mk.
Na prowincji z przesyłką pocztową 400 Mk.
Zagranicą 1000 Mk.
Cena pojed. egzempl. 20 Mk.

CENA 20 mk.

GAZETA KALISKA

Pismo codzienne, polityczne, społeczne i ekonomiczne.

CENA OGŁOSZEŃ:
Za 1 wiersz non. lub jego miejsce
1-a str. 180 mk., w tekście 180 mk.
Nekrologi 180 mk. zwyczajne 75 mk.

Adres Redakcji i Administracji:
Kalisz, Al. Józefiny 1. Tel. № 91.
Otwarta od 9—12 i od 2—6 po poł.

№ 24 (7063). Niedziela, dnia 29 stycznia 1922 r. Rok XXX

Ogłoszenie.

Podaje się do wiadomości zainteresowanych osób i instytucji, że istniejące przy więzieniu Kaliskiem warsztaty Działu Pracy więźniów.

1) **przyjmują do reperacji** rowery, prymusy, lampy, naczynia kuchenne oraz wykonywują wszelkie zamówienia z zakresu robót blacharskich, kowalskich i mechanicznych,

2) **przyjmują** zamówienia na wykonanie z własnych lub powierzonych materjałów różnych wyrobów bednarskich, jako to: beczek, balji, ceberków i t. p.

3) **przyjmują** do tkania przędzę lnianą i bawełnianą, wykonywując tkaniny rozmaitych deseni według żądanych wzorów,

4) **przyjmują** do szycia bieliznę męską, damską i dziecinną, oraz płócienne ubranka, bluzki i t. p.

5) **wyrabiają** torebki różnej wielkości z własnego lub powierzonego papieru (z makulatury lub specjalnego papieru pakowego),

6) **wykonywują** zamówienia na roboty krawieckie, oraz uskuteczniają wszelkie w tym przedmiocie reperacje i przeróbki,

7) **wyrabiają** na zamówienie obuwie wszelkiego rodzaju z materjałów powierzonych, oraz przyjmują reperację,

8) **wykonywują** roboty z zakresu powroźnictwa,

9) **przyjmują** zamówienia na roboty koszykarskie i t. p.

Niezależnie od powyższego Dział Pracy **wynajmuje więźniów** do robót polnych, ładowania lub wyładowania wagonów, do rąbania drzewa, przeprowadzek i t. p. **oraz wznajmujé konie** do przewożenia ciężarów, względnie pasażerów.

Magazyn Działu pracy **posiada na składzie:**

1) Chodniki kolorowe lniane,

2) Płótno lniane-niebielone, nledające się do wyrobu worków, sienników, ścierek i t. p.

3) Słomianki,

4) Torebki ze starego papieru,

5) Nasiona cebuli w wyborowym gatunku,

6) Wszelkiego rodzaju postronki i sznury,

7) Kosze walizowe i t. p.

Jednocześnie podkreśla się, że wszelkie zamówienia wykonywane są punktualnie i sumiennie po cenach bardzo przystępnych według tabelki, ustalonej przez Centralny Wydział Pracy Więźniów przy Ministerstwie Sprawiedliwości.

114 NACZELNIK WIĘZIENIA w KALISZU.

Odroczenie Conclave

RZYM. Conclave z powodu choroby 22 dardynałów zostaje odłożone.

O przedłużenie godzin pracy w handlu

LUBLIN. Rada miejska na wniosek radnego Majewskiego, uchwaliła zwrócić się do rządu z oświadczeniem, że 8-godzinny dzień pracy w handlu jest szkodliwy, krępuje rozwój handlu i zmniejsza zdolność podatkową kupiectwa. Rada miejska stojąc na stanowisku 8-godzinnego dnia pracy pracowników handlowych uważa jednak, że utrzymanie tego stanowiska nie przeszkadza 10 godzin. dniu handlowemu. Wniosek rad. Majewskiego przeszedł głosami prawicy i lewicy.

O województwo przemyskie.

PRZEMYSL. Odbył się tu wiec, na którym uchwalono zwrócić się do sejmu o utworzenie jaknajrychlej województwa przemyskiego z siedzibą w Przemyślu, a to ze względu na sprawy gospodarczo-administracyjno-kulturalne ziemi przemyskiej.

Mróz w Poznaniu

POZNAN. Z powodu zbyt silnych mrozów, dochodzących do 21 Cels. zapowiedziano zamknięcie szkół w Poznaniu.

Skazanie oficera na śmierć.

LWOW. Tutejszy sąd wojskowy wydał poraz drugi wyrok, skazujący na karę śmierci przez rozstrzelanie kapitana Karola Kaweckiego, który popełnił defraudację na szkodę skarbu państwa. Obrońca oskarżonego wniósł ponownie zażalenie nieważności wyroku.

Kradzież w Toruniu

TORUN. Dokonano znacznej kradzieży w tutejszym oddziale Banku Handlowego. Niewykryci złodzieje przedostali się przez wyłom w ścianie do siedziby banku, gdzie, rozbiwszy szafę ogniotrwałą, zrabowali 500 tysięcy marek polskich 30 tys. marek niemieckich i wiele innych walut zagranicznych oraz papierów wartościowych. Wartość ogólną skradzionych papierów Bank ocenia na sumę około 5 miljonów marek.

Nowa afera komunistyczna

WARSZAWA. W Warszawie aresztowano 16 komunistów, wśród których znajduje się podobno dwóch wybitnych działaczy. Aresztowanie poprzedzone było wykryciem przez policję składu nielegalnej literatury komunistycznej, która była rozsyłana w paczkach do rozmaitych miejsowości w Polsce Aresztowania dokonano w chwili, kiedy członkowie tej partji przyszli do składu po odbiór przygotowanych paczek z bibułą.

Lwów na skarb narodowy.

LWOW. Wczoraj wieczorem odbyło się posiedzenie Centralnego Komitetu popierania skarbu narodowego. Z przedłożonego sprawozdania wynika, że Izba skarbowa zebrała dotychczas 1621 klg. złota, 3281 klg. srebra, wielką ilość złotych i srebrnych monet oraz papierów wartościowych i drogich kamieni. Uchwalono wznowić propagandę na rzecz skarbu, powołując do akcji szczególnie włościaństwo, które brało w akcji tej dotychczas mały udział.

Mrozy w Gdańsku

GDANSK. Z powodu kilkudniowych silnych mrozów port w Gdańsku częściowo zamarzł.

Rada ministrów.

WARSZAWA. Na posiedzeniu w dn. 26-go stycznia 1922 roku. Rada ministrów przyjęła do wiadomości zarządzenie ministra Wyznań religijnych i Oświecenia Publicznego o przerwanie nauk szkolnych w dn. 30 b. m. na znak żałoby z powodu zgonu papieża Benedykta XV-go i poleciła ministrowi spraw wewnętrznych zwrócić się do gmin miejskich z wezwaniem do zawieszenia w dniu tym widowisk i zabaw publicznych. Następnie Rada Ministrów wysłuchała komunikatu ministra spraw zagranicznych, że przyjął dymisję p. Edwarda Zalewskiego ze stnowiska Prezesa komisji repatrjacyjnel w Moskwie, że uznał za możliwe zlikwidować w najbliższym czasie taką komisję w Warszawie. W dalszym ciągu Rada ministrów omawiała sprawy urzędnicze, nie wyczerpując dyskusji. Następnie przyjęła projekt ustawy w przedmiocie pobierania od dłużników byłych rosyjskich banków ziemskich, włościańskiego i szlacheckiego, specjalnego dodatku na pokrycie kosztów administracyjnych, związanych z likwidacją spraw tych banków na terenie Rzeczypospolitej Polskiej, rozporządzenia o likwidacji spraw tychże banków i przekazaniu ich państwowemu Bankowi Rolnemu oraz projekt ustawy w sprawie zawieszenia przedterminowej spłaty rent, zahypotekowanych na włościach rentowych na obszarze b. dzielnicy pruskiej. Dalej Rada Ministrów postanowiła wyłączyć osadę Brek z gminy Orło pow. Ostrowskiego, tworząc z niej gminę miejską, a gminę Miastków wyłączyć z pow. Łukowskiego i włączyć do pow. Garwolińskiego. Następnie przyjęto wniosek w sprawie postępowania z dziełami sztuki zabytkami historycznemi, stanowiącemi mienie państwowe. Wreszcie załatwiono kilka drobnych spraw bieżących.

Kandydaci na stolicę Apostolską.

RZYM. W kołach rzymskich utrzymuje się mniemanie, że najwięcej szans do tjary Papieskiej mają kardynałowie Maffi, Lafontaaine i Gaspari. Kardynała Maffi, arcybiskupa Pizy, popiera włoskie stronnictwo katolickie, kardynała Gaspari dwór włoski, kardynała Lafontaine grupa św. kollegjum pragnąca aby przyszły Papież był raczej duchownym sternikiem Kościoła, niż postacią mocno zarysowaną politycznie. Kardynał Lafontaine patrjarcha Wenecji, pochodzi z rodziny francusko-szwajcarskiej, która osiadła w Szwajcarii włoskiej, sam kardynał wychowany po włosku, jest już Włochem z serca i z obyczajów.

O autonomję dla niemieckiego Śląska.

Sprawa autonomji Śląska mało ma stosunkowo poparcia w Niemczech. Agitacja w tym kierunku koncentruje się w osobach ks. Ulitzkiego i posła Ehrhardta naczelnych dowódców Centrum, ma jednakże od początku do zwalczenia silną opozycję konserwatystów. Charakterystycznym objawem tej niemieckiej walki partyjnej o autonomję Śląska są dwa głosy niemieckiej prasy, które przytaczy poniżej. I tak „Hallesche Zeitung" z 11 stycznia br. pisze „Jako pierwsze z pomiędzy partyj politycznych wystąpiło Centrum w pozostałych nam częściach Górnego Śląsku z planową propagandą nad zagadnieniem formy państwowej. Jednakże wystąpienie ks. Ulitzkiego i posła Ehrhardta w czysto niemieckich częściach pozostałego Śląska napotkało się tam od razu z brakiem zrozumienia i sprzeciwem, gdyż oświadczono m. in. na publicznem zebraniu „Naszego pruskiego usposobienia nie pozwolimy targać". Mimo tych niepowodzeń jednakże Centrum nie ustąpiło i posiedzeniu mężów zaufania partji w dn. 28 grudnia oświadczyło w rezolucji m. in. „Kto jawnie pracuje przeciw autonomji popełnia tak ciężkie wykroczenie przeciw dyscyplinie partyjnej, że tem samem wyklucza sobie z obrębu partji". Na taką presję moralną oburza się autor artykułu powyższego w „Hallesche Zeitung", twierdząc, że staje ona w przeczności do naczelnego hasła Centrum, które brzmi: „Ojczyzna ponad partje" i zaznacza dalej:

„My niemieccy narodowcy (Deutschnationale) ale i te inne partje polityczne, którzy ze stanowiska czysto politycznego i gospodarczego widzimy w autonomji nieszczęście dla G. Śląska, musimy zastrzedz szerokie masy górnośląskiego ludu, zanim będzie zapóźno. Z tego powodu należy jaknajspieszniej rozpocząć na G. Śląsku dalekoidącą robotę uświadamiającą". Kończąc swoje wywody p. Lukassewitz przytacza też fakt, że na zebraniu nauczycieli katolickich w okręgu Nisy, Grotkowa, Niemodlina, Prudzina i Głaszczyc, gdy przemawiał przeciw autonomji, wywody ego spotkały się z gorącym apłauzem, zgromadzenie nauczycieli oświadczyło jednocześnie, że zgodnie i stanowczo odrzucają autonomję G. Śląska. Ale zwolennicy autonomji, wśród których znajdujemy znanych działaczy antypolskich przeciwnie starają się udowodnić, że oni właśnie żądając autonomji najlepiej i najskuteczniej bronią interesów niemieckich. Znany dobrze hakatysta ks. dr. Nieborowski w artykule „Górnośląska autonomja i Śląsk" w „Targu" z dn. 6.1 22 r. oświadcza: „Centrum, które bezwarunkowo na G. Śląsku jest najbardziej zainteresowane pospieszyło podjąć myśl autonomji G. Śląska", jednak po to właśnie aby „Górny Śląsk zachować dla Rzeszy" a górnośląskiemu ludowi „ongi wielokrotnie upośledzonemu zdobyć sprawiedliwość". Dla wszystkich, którzy mają na oku dobro Niemiec, Śląska i Górnego Śląska jest obowiązkiem zbadać poważnie zagadnienia autonomji. Jednak ks. Nieborowski zastrzega się przeciwko różnym argumentom o dotychczasowem upośledzeniu G. Śląska, któremi walczą niektórzy zwolennicy autonomji nie jedno np. co na zebraniu dyskusyjnym w Nysie omawiano—co powiedział ks. Ulitzki niesłusznem jest, a może się stać tylko „wodą na młyn Polakom".

Nie zapominajmy pisze autor artykułu, że niektóre radykalnie—polskie pisma nader agresywnej formie żądają od rządu niemieckiego natychmiastowego udzielenia autonomji pozostałym przy Niemczech częściom G. Śląska, a „Goniec Śląski" konstatuje prawo „niewyzwolonych" Polaków do górnośląskiej polskiej irredenty zaznaczając, że zagadnienie polskie nigdy z obrębu polityki niemieckiej nie zaginie. A przecież ks. Nieborowski o jakiemś pognębieniu Polaków Górnośląskich przez Rząd, nic nie wie. Twierdzi, że za jego czasów w gliwickiem gimnazjum uczono po polsku! Niema więc żadnego naturalnego na miejscowych stosunkach opartego wytłumaczenia. Z kolei przechodzi ks. Nieborowski do postawionego na wspomnianej wyżej dyskusji pytania: „Czy można występować za autonomją G. Śląska bez szkody dla reszty Ojczyzny niemieckiej?" i odpowiada, że owszem ponieważ nie rozchodzi się o autonomję dla reszty terenu plebiscytowego, lecz dla całej regencji opolskiej, do której przyłączą się jeszcze pozostałości powiatów namysłowskiego, sycowskiego z ludnością mówiącą jeszcze częściowo po polsku, ale usposobioną entuzjasstycznie dla Niemiec.

1*) W żadnym razie więc nie potrzeba się obawiać większości polskiej w przyszłym górnośląskim sejmie. Ale nie wystarczy to Nieborowskiemu; dla upewnienia przewagi niemieckiej w nowem państwie związkowem wysuwa projekt stworzenia państwa śląskiego, a więc obejmującego Śląsk średni i dolny. Jest to ten sam szczep od Lipnicy po Bytom; lud śląski to mieszanina krwi słowiańskiej i niemieckej, która chętnie przyjęła obyczaj niemiecki. I Śląsk stanie się jak w roku 1241 i 1433 wałem ochronnym dla Niemiec przeciw powodzi wschodniego barbarzyństwa i to może już niezadługo. Do tego jednakże musi stać się silnym i zjednoczonym. I jeśli dobrowolna germanizacja górnoślązaków zrobi postępy ostatni górnoślązak roztopi się w niemieckiej społeczności w niemieckiem państwie, to da się osiągnąć wtedy tylko, jeśli cały Śląsk stanie się jednym ludem. Czy Prusy przytem dobrowolnie oddadzą—to przyszłość z powrotem odda Rzeszy niemieckiej i przez to i Prusom.

Tak wyglądają marzenia jednego z bojowników o autonomji niemieckiego zaboru na Śląsku? Doprawdy, że ludność polska w tej ziemi będzie musiała okazać moc hartu i rozwagi, aby utrwalić swój stan posiadania, jeżeli tak wyglądają je „dobrodzieje", którym rzekomo zależy na jej pomyślności.

1*) Ks. Nieborowski był, jak wiadomo proboszczem w dziś polskim Rychtalu i tam ludność polską zawzięcie germanizował.

Szacowanie ziemi.

Ze wszystkich zagadnień, jakie zawiera w sobie reforma rolna, jest jedno najtrudniejsze do rozwiązania, t. j. oszacowanie ziemi, albowiem wszyscy nowonabywcy wołają i upominają się o to, żeby już raz wiedzieli, ile mają płacić za mórg i jakie warunki opłaty będą unormowane. Nad tem pytaniem już dzsi łamią sobie głowy Okręgowe Urzędy Ziemskie i Komisje Szacunkowe, różniące się bardzo w zdaniach co do tego. Dla przykładu podaję szacunek ziemi majątków państwowych w Okręgu radomskim w roku 1921: Okręgowy Urząd Ziemski oszacował mórg III klasu na 50.000 mk, zaś Komisja Szacunkowa na 80.000 mk. W innej miejscowości szacunek przyjęty przez Okr. Urząd Ziem. wynosi 80 000, Komisja Szacunkowa przyjęła na 100,000. W miejscowości Grabków Okr. Urząd Ziem. przyjął na 80.000 — Komisja szacunkowa oszacowała I klasę ornej ziemi na 400.000. Podobną różnice w cyfrach są w powiecie Opatowskim; w powiecie Sandomierskim w miejscowości Kleczanów Okr. Urz. Ziem. oszacował II klasę ornej ziemi na 80.000 mk. — Komisja oszacowała na 500.000, w Mokoszynie Okr. Urz. Ziem. na 80.000 mk. — Komisja Szacunkowa przyjęła I klasę ornej ziemi na 600.000 mk., a I klasę łąk na 650.000 mk.

Jeżeli powyższe cyfry weźmiemy pod uwagę, to mimowoli zachodzi pytanie, czy reforma rolna może wejść w życie, czy się znajdą tyle naiwni chłopi, żeby się chcieli podjąć takich ciężarów? A choćby się podjęli, czy będą w stanie kiedykolwiek wypłacić tę ziamię? Musimy powiedzieć, że nie.

W obecnym czasie ziemi szacować według tymczasowego pieniądza, który nie ma swego oparcia na podstawie złota, nikt nie może; gdyby w ten sposób ustalono jej wartość, doprowadziłoby się do bardzo prędkiej ruiny nowopowstające gospodarstwa, lub też nienaturalnie wygórowanej ceny. W dzisiejszych czasach ziemię trzeba szacować według wartości pewnej ilości zboża, gdyż prawie zawsze w normalnych czasach tak było, że niepłacono więcej dzierżawy z jednej morgi, niż był wart korzec żyta (100 kilogr.) jesienną porą, a że wszelka wartość danego przedmiotu kapitalizuje się przez 20 mnożnik, więc to winno być zastosowane również do szacunku ziemi. Do czasu, zanim się u nas pieniądz ustali, nie można przy parcelacji ustalać ostatecznie wartości ziemi, bo może się zdarzyć tak, że marka, a po przewalutowaniu „złoty" będzie stał wysoko, a zboże i wszelkie ziemiopłody będą bardzo tanie, a jeśli bank rolny, lub hipoteka, będzie mieć tak wielkie wierzytelności, to nikt nie potrafi spłacić rat i procentów. Ztąd wynika, że nowonabywcy działek z parceli winni przynajmniej trzy lata płacić po trzy procenta od wartości 20 korcy żyta z morgi ziemi średniej jakości, z ziemi pszennej i łąk 3 proc. od wartości 20 korcy (100 kilogr. korzec) pszenicy, a ziemi zaś licnszej jakości 3 proc. od wartości 20 korcy owsa (65 kilogr. korzec).

Faktyczna wartość ziemi winnna być ustalona i oszacowa na pełną wartość pieniądza nie wcześniej, niż w 1924 roku; za trzy lata skarb państwa będzie już możliwie doprowadzony do normalnego stanu, a także i rolnictwo będzie w znacznej mierze dźwignięte z upadku wojennego i cena na produkty i ziemiopłody rolne również się ustali, a wówczas dopiero można się będzie zorjentować, jakie ciężary może ponosić rolnik i jaka cena winna być na ziemię nałożona przez Rząd, czy Komisje szacunkowe. Trzeba zawsze liczyć się z tem, że państwo jeszcze kilka, a może kilkanaście lat będzie na dorobku, więc rolnictwo musi ponosić wielkie ofiary na rzecz państwa w postaci wielkich podatków, a więc rolnik o mniejszych kwalifikacjach tak fizycznych, jak umysłowych, a co najważniejsza materjalnych, musiałby opuszczać ziemię i szukać innego zarobkowania. To wszystko jasno widzić można, jeżeliby szacunek ziemi był dokonany w myśl powyższych wskazówek. Zasada zawsze jest jedna, że jeżeli ziemia jest droga, to i ziemiopłody również muszą być drogie, a drożyzna tych ostatnich nigdy państwu na zdrowie nie wychodzi.

Chciałbym, aby Koła Narodowego Zjednoczenia Ludowego nad powyższą sprawą odbyły narady i zakomunikowały nam swoją opinję w sprawie szacunku ziemi w majątkach państwowych.

Poseł S. PIECHOTA.

ODEZWA.

Ustawa o daninie państwowej weszła w życie. Wszyscy rozumieją, że wykonanie tej ustawy będzie stanowiło najpoważniejszy srodek sanacji Skarbu Państwa, uzyskania równowagi budżetowej i podniesienia waluty polskiej, a w następstwie tego — wywołania zniżki cen towarów.

Ale cele powyższe nie zostaną osiągnięte, jeżeli danina nie wpłynie do kas państwowych w najbliższych tygodniach, jeżeli będziemy ociągać się z wpłatami, jeżeli nie pospieszymy dumnie oddać państwu cząstkę swego mienia w imię dobra własnego i ogólnego.

Jak ofiarnie w chwilach najcięższych dla wskrzeszonej Rzeczypospolitej stanęło całe społeczeństwo do walki zbrojnej z wrogiem zewnętrznym, tak dzisiaj, w chwili trudnego położenia finansowego i ekonomicznego Państwa, niechaj każdy chętnie jaknajrychlej wpłaci do kas skarbowych przypadającą nań daninę.

Władze skarbowe. odpowiednio zmobilizowane, obliczają już daninę, Kasy Skarbowe już obecnie przyjmują wpłaty na poczet daniny, więc już teraz każdy może spełnić obowiązek, a najpóźniej należy go spełnić w terminach ustawą przewidzianych.

A więc do kas obywatele!

Nie czekajcie przymusu!

Płaćcie daninę!

Minister skarbu (—) MICHALSKI

Prezydent ministrów (—) Antoni PONIKOWSKI.

Hymn narodowy
(pod muzykę).

Wszechmocny Boże, a Ojcze nasz!
Ty serca nasze najlepiej znasz:
Racz nimi pokierować i drogę wskaż.

Użycz Wodzowi zdrowia i sił,
By dla powstałej Ojczyzny żył;
By przez swych i przez obcych cenionym był.

O Panie, Panie! okaż nam cud;
Gdy już jesteśmy u szczęścia wrót:
Niech żyją w świętej zgodzie Wódz z ludem,
a z Wodzem lud.

ANTONI BASSAK.

Kalisz 24. I. 1922 r.

Apel do producentów rolnych.

Na jesieni roku ubiegłego, kiedy żywioły paskarskie i lichwiarskie, korzystając z okresu przejściowego od gospodarki kontyngensowej, do wolnego handlu, rozpanoszyły się, wobec czego ceny na zboże rosły z dniem każdym, wszczętą została akcja w miejscowym Starostwie w celu zaaprowidowania w mąkę tańszą, tych, na czyich barkach spoczywa machina Państwowa i Komunalna powiatu Kaliskiego, a którzy, otrzymując dodatki drożyźniane nie w tym stopniu; w jakim rosły ceny na chleb, nie byliby w stanie egzystować.

Akcja powyższa została przeniesioną na miejscowy Sejmik, który, po ciężkiej walce wyłonionej przez kilku włościan, uchwalił w dniu 12 sierpnia 1921 r., że każdy producent rolny winien sprzedać po 6 klgr. zboża z morgi ziemi ornej po cenie 3000 mk. za 100 klgr. loco majątek. I cóż! upłynęło pół roku, a rezultaty są dalekie od tych zamierzeń, jakie przedsięwziął Komitet Zaaprowidowania wyłoniony przez Sejmik i uzupełniony przez władze miejscowe, gdyż szereg producentów rolnych a szczególnie włościanie pozostali bierni powyższej akcji społecznej. Tak, włościanie mieli do odstawy 2720 korcy, a dostarczyli tylko 166 korcy, co stanowi zaledwie 6%; z 20 gmin powiatu Kaliskiego 12 zupełnie nie zareagowało, a pozostałe nadesłały zboże w następujących ilościach: gmina Ceków 50 korcy, gmina Opatówek 40 korcy, gmina Pamięcin 31 korcy, gmina Kalisz 27 korcy, gmina Iwanowice 10 korcy, gmina Kamień 5 korcy, gmina Zbiersk 2 korce gmina Żydów 1 korzec.

Producenci większej własności nie Związkowcy mieli do odstawy 1000 korcy, odstawili zaś 200, co stanowi 20%. Producenci, należący do Związku Ziemian przysłali 2000 korcy z przypadających 2500 co stanowi 80% nadmieniając przytem, że kilku związkowców prosiło Komitet o prolongatę w odstawie co zostało przez Komitet uwzględnione. Cyfry te wymownie wskazują na stopień rozwoju społecznego i poczucia obowiązku obywatelskiego.

Przy tej okazji Komitet Zaaprowidowania składa gorące podziękowanie Zarządowi Związku Ziemian, który swym przykładem, szerokiem poparciem, udzieleniem kredytu, dał możność Komitetowi zaopatrzyć w mąkę urzędników państwowych z ich rodzinami i urzędników komuny wiejskiej i miejskiej. Szczególniej Komitet dziękuje p. Stanisławowi Wyganowskiemu z Warszówki, p. Chrystowskiemu z Tłokini, p. Murzynowskiemu z Kalinowa, p. Piotworowskiemu z Kobylnik i p. Hewellowi, administratorowi majątku Zbiersk, Pietryki, za współpracę w powyższej akcji. Przytem nadmieniamy, że Towarzystwo Akcyjne Zbiersk swego żyta nie posiadało i zakupiło w Syndykacie Rolniczym po mk. 8.000 za korzec, a odstąpiło Komitetowi po 3000 mk., dokładając przy 255 korcach 1.275000 mk.

Sądząc, że ci, którzy zalegają z odstawą, pomimo kilkakrotnych napomnień ze strony Komitetu, jeszcze w dniach najbliższych dostarczą przypadające na nich zboże. Komitet Zaaprowidowania powstrzymuje się na razie od ogłoszenia ich nazwisk w miejscowej i stołecznej prasie.

Mamy nadzieję, że i pp. wójtowie gmin, jako też pisarze, oraz członkowie Rad Gminnych, nie dopuszczą, aby ich nazwiska były podane w prasie, jako ludzi o antyspołecznem, poczuciu i rozpoczną szybkie i energiczne starania w celu dostarczenia powyższego zboża. Reszta zboża, pomijając w nieznacznej ilości, potrzebnej jeszcze dla uzupełnienia w zaaprowidowanie urzędników, jest przeznaczoną dla najbiedniejszej ludności m. Kalisza.

Wskutek zastoju w przemyśle i handlu mamy całe zastępy bezrobotnych, którzy łącznie ze zdemobilizowanymi oraz inwalidami cierpią wielką nędzę.

Pragnąc chociaż częściowo przyjść im z pomocą Komitet Zaaprowidowania obiecał udzielić na ten cel kilka wagonów mąki, wobec czego powtórnie apeluje do uczuć tych rolników, którzy zalegają w odstawie przypadającego od nich zboża.

Komitet Zaaprowidowania przy Starostwie Kaliskiem.

254.

Z Rady Miejskiej.

W czwartek, 26 b. m. odbyło się posiedzenie Rady Miejskiej, które otworzył prof. Michalski w obecności 25 radnych i członków Magistratu z p. prezydentem na czele.

Otwierając posiedzenie prof. Michalski komunikuje zebranym o śmierci głowy kościoła katolickiego papieża Benedykta XV, który nadzwyczaj przychylnie był usposobiony do narodu polskiego, a szczególniej dla dziatwy naszej i na znak żałoby prof. Michalski zawiesił posiedzenie Rady na 15 minut.

Po przerwie sekretarz Rady, radny Dancyger, odczytał protokuł z poprzedniego posiedzenia, który został zatwierdzony. Następnie prof. Michalski odczytał list Komitetu Pomocy jeńcom z podziękowaniem za uchwaloną na rzecz tegoż komitetu ofiarę.

Na skutek Odezwy Polsko-Amerykańskiego Komitetu budowy pomnika wdzięczności dla Hoovera, Rada wyasygnowała na ten cel 15 tysięcy marek.

Wice prezydent Szarras odczytuje statut podatku od biletów kolejowych i bagaży, który proponuje następujące stawki: od biletów I klasy 100 mk., II klasy—50 mk., III klasy—30 mk., od biletów sezonowych I klasy 1000 mk., II klasy—500 mk. i III klasy—200 mk. Od bagaży 40 mk. Bilety uczniowskie wolne są od podatku jak również wszystkie bilety do 100 mk. Z podatku tego statut przewiduje dla kolei 5 proc. brutto za ściąganie.

Po krótkiej dyskusji, gdyż projekt ten był rozpatrywany na dwóch komisjach, statut cały Rada zatwierdziła.

Statut podatku od piwa wywarzonego w Kaliszu i przywożonego do Kalisza, przewiduje w wysokości 40 proc. podatku rządowego.

Projekt ten bez dyskusji przyjęto. Natomiast projekt podwyżki podatku na stróży przesłano ponownie do Komisji. Przy uchwalaniu tych podatków radny Dancyger mówi o zbyt nadmiernym indywidualizowaniu w zwyż przy wymiarze podatku mieszkaniowego i uważa, że podatek ten winien być ściśle wymierzany podług statutu, a nie widzimisię, tegoż samego zdania są: p. rejent Bruśnicki, prof. Michalski i inni, jak również i p. wiceprezydent Szarras, który postanowił osobiście w tą sprawę wejrzeć.

W myśl art. 22 ustawy o daninie, istnieć ma przy Magistracie komisja z trzech osób której zadaniem ma być rozpatrywania podań i przyznawanie ulg lokatorom przy płaceniu daniny. Po wspólnem porozumieniu do komisji tej wybrano jednogłośnie radnych: Składanowskiego, Styltera i Pfajfra, a na zastępców Dąbrowskiego Kubika i Jareckiego.

Na zasadzie zaś art. 49 tej ustawy wybrano drugą komisję składającą się z sześciu członków i tyluż zastępców. W skład tej komisji weszli pp. Radwan, Kwiatkowski, A. Ulrych, Dancyger, rejent Bzowski i Paszkowski, a na zastępców: Jan Kindler Jabłkowski, Herman, Wieruszewski, Moryc Rein, Emil Sztark i Stradomski.

Na wniosek wice-prezydenta Szarrasa, uchwalono, aby pensje pracownikom wypłacane były nadal w takiej wysokości, jak w grudniu ub. roku, wyrażając życzenie na wniosek rad. Kwiatkowskiego, aby pracownikom, pobierającym mniej niż 30 tysięcy mk., przyznano podwyżkę, co będzie rozpatrzone na sesji Magistratu.

Po kilku drobnych interpelacjach radnych, Dąbrowskiego Jareckiego i Cynkowskiego i rejenta Bruśnickiego, specjalnie co do porębów leśnych i po wyjaśnieniach p. prezydenta, przewodniczący zamknął posiedzenie o godzinie 9 m. 50.

B. S.

KRONIKA.

— Z TOWARZYSTWA WIOSLARSKIEGO.

W ubiegły piątek odbyło się pierwsz po wyborach posiedzenie, nowopowołanego Zarządu pod przewodnictwem prezesa Radwana. Na posiedzeniu tem omawiano wiele pilnych spraw, oraz dokonano podziału mandatów, przyczem wiceprezesami obrano pp.: Br. Olszewskiego i H. Kosmalskiego, skarbnikiem p. Janaszewskiego, sekretarzem p. Wolnego, gospodarzem p. St. Chałupskiego, i naczelnikiem przystani p. E. Starka.—Posiedzenia Zarządu odbywać się będą regularnie dwa razy na miesiąc w każdy wtorek po 1-ym i po 15-ym. W najbliższym czasie opracowany będzie i przedstawiony członkom do zatwierdzenia regulamin, którego brak odczuwać się dawał. Wreszcie na tem posiedzeniu postanowiono urządzić wielką zabawę taneczną w dn. 25 lutego r. b.

— KWESTA NA REPATRJANTOW (POWRACAJACYCH Z ROSJI).

Starostwo kaliskie podaje do wiadomości P. T. Publiczności, że wszystkie kinematografy mają pobierać po 10 mk. od każdego biletu wstępu, tytułem ofiary na fundusz pomocy repatrjantom, przez czas od 29 I. b. r. do 5 II. b. r. włącznie. Oprócz tego dnia 29. I. 2. II. i 5. II. będą tamże również kwestowały WP.P. kaliskiego komitetu pomocy powracającym z Rosji.

— Z SADU WOJENNEGO.

Kaliski Sąd załogowy sądził w tych dniach cały szereg spraw wojskowych, a mianowicie:

1. Szereg. Bloch Zygmunt z P. K. U. w Krotoszynie za samowolne oddalenie się z wojska, skazany został na 3 miesiące więzienia.

2. Sierżant Bączek Józef z Warszawy za samowolne oddalenie i sfałszowanie dokumentów, skazany został na 6 miesięcy więzienia i degradację.

3. Strzel. Sobolewski Kazimierz z 29 p. Strzel. Kan. za samowolne oddalenie się na 6 miesięcy więzienia.

4. Strzel. Knicz Stanisław za samowolne oddalenie się i pomoc do ucieczki na 3 miesiące więzienia.

5. Szereg. Słonicki Franciszek z 60 p. piech. za samowolne oddalenie się na 6 miesięcy więzienia.

6. Strzel. Żołnowski Jan z 29 p. Strzel. Kan. za samowolne oddalenie się, skazany został na 3 miesiące więzienia.

— ZABAWA.

W dniu 4 lutego o godz. 9 rano w kościele św. Józefa odprawiona będzie msza św., zamówiona przez Cech Krawiecki, na której będzie przygrywała orkiestra pułkowa.

Tegoż dnia wieczorem odbędzie się zabawa z kolacją, początek o godz. 9 w sali Stowarzyszenia Rzemieślników dla członków i zaproszonych gości.

Mamy niepłonną nadzieję, że zaproszeni goście wezmą udział. Życzący sobie być obecni, których myśmy pominęli z braku adresów, mogą się zapisać na listę w Urzędzie cechu, ul. Stawiszyńska 1 i przy wejściu na zabawę.

Zarząd Cechu Krawców.

260.

— ODCZYT.

Dzisiaj odczyt prof. Wolnej Wszechnicy Polskiej w Warszawie, d-ra J. Halperna, p. t. „Demokracja ateńska, sofiści i Sokrates" w sali Towarzystwa Muzycznego. Bilety wcześniej u p. Mayera, od 5 godz. przy kasie. Cały dochód przeznaczony na „Bratnią pomoc uczennic Gimnazjum Związkowego.

Początek o godz. 6 wieczorem.

— PRZEDSTAWIENIE III DRUŻYNY HARCERSKIEJ. W niedzielę, dn. 29. I. w sali Stow. Rzem. Chrześć. staraniem 3-iej harcerskiej drużyny odbędzie się przedstawienie, na program którego złożą się I) z „Kordjana" J. Słowackiego scena w podziemiach, II) dział koncertowy, III) komedja człowieka, który redagował gazetę kolniczą. Początek o godz. 8 wiecz.

— ZWIERCIADŁO HISTORJI NA EKRANIE. Ogromne zainteresowanie wywołać powinno w Kaliszu, wyświetlanie obrazu filmowego, przedstawiającego z niewymownem naturalizmem jedno z najpotężniejszych zagadnień współczesnych—przewrót i katastrofę rosyjską.

Problemat ten rzecz prosta, jest bardzo obszerny i skomplikowany, ale technika kinematograficzna, która nie jest skrępowana ani czasem ani przestrzenią, umożliwia nam teraz oglądanie na własne oczy tych potwornych figlów historji. Obraz ten pod tytułem „Tragedja Rosji i jej trzy „Epoki" będzie demonstrowany od 1 lutego r. b. tylko przez kilka dni w tutejszym kinoteatrze „Polonja".

W Warszawie i wielu innych miastach Rzpltej obraz ten pobił rekord frekwencji.

— REDUKCJA URZEDNIKOW KOLEJOWYCH.

W obecnym miesiącu jest przewidziane ze względów oszczędnościowych pensjonowanie kilkuset pracowników kolejowych, szczególnie z dyrekcji lwowskiej i krakowskiej. Dotyczy to w pierwszym rzędzie tych, którzy przekroczyli 60 rok życia. Ponadto przewidziana jest redukcja przeszło 500 panien, zatrudnionych w charakterze prowizorycznych pracowniczek na dworcach kolejowych, towarowych i w biurach Dyrekcji. Wolne posady zajmą inwalidzi i zdemobilizowani wojskowi.

— MIENIE WYWIEZIONE DO ROSJI I NA UKRAINE.

Województwo łódzkie podało do wiadomości starostom i prezydentom miast wydzielonych, że w najbliższych dniach wyda rozporządzenie prezes głównego urzędu likwidacyjnego w przedmiocie przedłużenia terminu rejestracji wywiezionego mienia do Rosji lub na Ukrainę. W rozporządzeniu tem przedłuża się rejestrację do dnia 15 marca 1922 r.

— ZMIANY W DJECEZJI.

Mianowani: Ks. Wiktor Potrzebski prefektem w Bełchatowie, ks. Leonard Załuska proboszczem w Gruszczycach; ks. Stanisław Stanisz (z Ameryki) proboszczem w Dębach-Szlacheckich.

Przeniesieni: Proboszczowie: ks. St. Kasiński z Sadlna i ks. J. Mikołajczyk z Wąsosz, jeden na miejsce drugiego.

Wikarjusze: Ks. Wł. Rosiński z Izbicy i ks. Stefan Trzask z Lututowa, jeden na miejsce drugiego.

— JESZCZE O PODATKU DOCHODOWYM.

Od paru miesięcy na wszystkich ustach drobnych rolników jest podatek dochodowy.

Ten podatek, który we wszystkich krajach cywilizowanych ma najlepszą sławę, jako najsprawiedliwsze opodatkowanie obywateli, u nas nie wytrzymał próby, bo został bardzo źle naogół obliczony. Klub poselski Nar. Zj. Lud. dąży do tego, aby jaknajsprawiedliwiej opodatkować obywateli państwa. Jeśli się porówna ceny naprz. korca żyta z trzech lat ostatnich, to okaże się, że były one w r. 1919-ym—80 mk., w 1920-ym—700 mk. i w 1921-ym—8000 mk., czyli wzrastały co rok 10-ciokrotnie. W tym samym stosunku winny być obliczone zarówno dochody, jak i wydatki, konieczne na utrzymanie płatnika oraz podatek od dochodu. Wyrazem tego poglądu Nar. Zj. Ludowego jest wniosek nagły posła Piechoty tej treści:

Wysoki Sejm uchwalić raczy załączoną ustawę:

Art. 1 Zmienia się art. 23 Ustawy o podatku dochodowym (Dz. U. R. P. z dnia 16 lipca 1920 r., poz. 550, Nr. 82) w ten sposób:

a) za rok gospodarczy 1919 podnosi się wszystkie cyfry, tak dochodowe, jak podatkowe dziesięciokrotnie.

b) za rok gospodarczy 1920 następne lata stokrotnie.

Art. 2. Wykonanie niniejszej ustawy poleca się Ministrowi Skarbu.

Art. 3. Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem jej ogłoszenia.

— PODZIEKOWANIE ZA NOCLEG.

Do Jana Krajewskiego, zamieszkałego przy ul. Nowej 1. zgłosiły się dwie kobiety z prośbą o nocleg, który im udzielony został.

Na drugi dzień rano, w chwili, gdy małżonkowie Krajewscy wyszli do miasta, owe kobiety zabrawszy im w podziękowaniu za nocleg, 50.000 mk. gotówką i garderobę, ulotniły się. Wkrótce przytrzymaną została jedna z tych kobiet, niejaka Apolonja Zielińska, która jednak do kradzieży nie przyznaje się natomiast oskarża swą wspólniczkę o kradzież dziecka. Część skradzionych pieniędzy odebrano od aresztowanej.

— KRADZIEZE.

Z mieszkania Aleksandra Asenhaimera, Wrocławska 74, w czasie obecności właściciell na zabawie, nieznani sprawcy skradli bieliznę, wartości 800.000 mk.

Z jatki Tytusa Kieszkowskiego w nocy złodzieje skradli mięsa i wyrobów mięsnych na sumę 85000 mk.

Ze strychu domu nr. 10, przy ul. Św. Stanisława skradziono Eleonorze Kempner bieliznę, wartości 51000 marek.

Ze strychu domu nr. 38 przy ul. Stawiszyńskiej nieznani sprawcy skradli bieliznę Kazimierza Maciejewskiego na sumę 20.000 mk., p. Smolczyńskiej na sumę 90.000 mk., i p. Lipskiej na sumę 100.000 mk.

Wydział śledczy jest na tropie amatorów cudzej własności.

— NADESŁANE.

LIST OTWARTY

JULJANA KOWALIKA

Do
Pana JANA MICHALSKIEGO
b. prezydenta m. Kalisza.

Panie Michalski!

Z prawdziwem zadowoleniem znalazłem w tych dniach na deskach kramików, przy tutejszych kościołach pomiędzy poważn. dziełami jak Szerlok Holmes", „Historja o Ali Babie" i pański twór pod tytułem „Z czasów mojej prezydentury". Że pan zamierza wydać to dzieło wiedziałem o tem już od 1½ miesiąca, od tych, którzy panu pomagali w tej pracy piórem. Jeszcze z większym zadowoleniem odczytałem go, i mimowoli przyszło mi na myśl przysłowie o tej baletnicy, które to, w tańcu suknia przeszkadzała. Od szeregu miesięcy, a datę zdaje się oba pamiętamy, czynił pan wszystko, byleby w jakikolwiek sposób można zachwiać lub poderwać moje w Kaliszu stanowisko. Uciekał się pan i chwytał pwszystkich w tym kierunku środków. Czynił mi Pan zarzuty w Radzie miejskiej, podsuwał pan do podpisu 8 arkuszowe memorjały w Chrześcijańskim Stowarzyszeniu Rzemieśln., niestety podpisu panu odmówiono. Cały kufer rękopisów zawiózł pan do Warszawy do „Ligi Pracy", dzięki czemu pojawiły się ulotne artykuliki przeciwko mnie w niektórych pismach warszawskich. Składał pan oficjalnie i półoficjalnie wizyty u Ministra i Szefa Sekcji, którzy na pańskie życzenie przysłali specjalnie urzędnika do zbadania sprawy na miejscu. Chyba pan jeszcze pamięta, jak owemu urzędnikowi wskazywał pan całe szeregi świadków; byleby mi w jakikolwiek sposób zaszkodzić. Wszystkie czynione przez pana zarzuty nie znalazły potwierdzenia i nie mógł pan do tej pory usunąć z swych ócz tej sukni, która w zamierzonym tańcu przeszkadzała panu. A ja, milczałem. Na wszystkie zarzuty nie odpowiadałem pomny zasady: „że milczenie jest złotem". Przyszedłem jednak do przekonania, że nietylko złoto, lecz nawet brylant straci swój blask, jeżeli się powoli obrzucać błotem. Postanowiłem więc dzisiaj odpowiedzieć panu publicznie.

1. Zarzuca mi pan, ze odwiedzałem szpitale i „pouczałem pracowników, że za dużo pracują". Tak, byłem. Uczyniłem to, z prostego obowiązku służbowego i stanowiska, jakie piastuję. Byłem—na skutek wniesionej do mnie skargi przez pracowników szpitalnych, Jana Pietrasa, Staanisława Graczyka i innych. Byłem—na skutek wniesionej interpelacji jednego z posłów Sejmowych, że w szpitalach, między innemi i w Kaliszu, pracownicy za dużo są obciążeni pracą. A teraz rezultat moich wizyt. Stwierdziłem, iż istotnie w szpitalu Kaliskim pracownicy pracują od godz. 5-ej rano do 8, a nawet do 9 wieczorem, oraz co drugi dzień mają nocne dyżury.

Znalazł się jednak sposób aby temu zaradzić ale pan o tem nie wie, bo pana to najmniej interesowało; oto w porozumieniu się z doktorem Dreszerem pracę tak rozłożyliśmy, że codziennie część pracowników miała godziny wolne dla załatwienia swych spraw osobistych. I nikt na tym nie stracił, ani kasa miejska, ani też chorzy nie ucierpieli.

2. Dalej — zarzuca mi pan, iż pchałem robotników do żądania co raz to większej zarobkowej płacy. Nie Panie, robotnika nikt nie—pcha, bo jego samo życie pcha do coraz to większych żądań nietylko materjalnych, lecz i moralnych. A ja jako inspektor Pracy byłem i jestem tylko tym pośrednikiem, który godzi jedną i drugą stronę. Niezaprzeczy Pan chyba jakie niejednokrotnie staczałem walki, aby robotnikom wytłomaczyć o niemożliwości ich żądań, jakkolwiek te żądania były słuszne i sprawiedliwe, miałem jednak na uwadze zawsze to wyrobione zdanie, że Kalisz się buduje i że i robotnik musi dołożyć cegiełkę do tego gmachu. Dużo pan pisze o swem wygnaniu, Sybirze, więzieniach, lo ile wiem wędrówki te odbywał pan, z obozu robotniczego, więc musi pan być dokładnie wtajemniczony o rolach inspektora Pracy w chwili zatargu, a jeżeli pan niewie to ja Panu powiem, że dewizą naszą jest w pierwszym rzędzie dobro robotnika, lecz w granicach możliwości, by nie burzyć gmachu którego budowla już rozpoczęta. I tego się trzymam i na to posiadam dowody w aktach Inspektoratu.

Niezapomniał Pan nawet napisać o najściu robotników na Magistrat. Mój Boże! jak Pan dużo cierpiał.

Panie Michalski!, wiem o tem, że Pan jest zmienny i stosuje pan swoje zdania do pogody dnia i może go pan zmieniać parę razy dziennie. Nie przypuszczałem jednak, aby pan mógł mówić tyle nieprawdy. Otóż najście robotników na Magistrat (było to podczas Pańskiej nieobecności) to nie były żądania ekonomiczne, lecz żądania pracy, którą pan czy też pański zastępca inżynier Pajzderski wstrzymał. Pan nie zaprzeczy faktu i pamięta swoje trywjalne wyrażenia jakiemi mnie pan chłostał do delegacji tych robotników, która za Panem do Warszawy pojechaala, a za dziesięć minut w obecności tejże delegacji, do posłów Sejmowych, popierał żądania robotników i mnie przyznawał rację. Tak robi tylko człowiek o niskich instynktach.

(Dokończenie nastąpi).

— NADESŁANE.

Mam zaszczyt niniejszem prosić szanowną redakcję o zamieszczenie w swym poczytnem piśmie następującej wiadomości dla ogółu mieszkańców tutejszych.

Wypiekam i sprzedaję chleb biały i gryzowy w cenie 220 mk. wagi 2 kil., chleb mały 110 mk., wagi 1 kil. Bułki 9 mk. sztuka. Dla udogodnienia otworzyłem liczne filje i proszę je uprztjmie popierać.

J. Liberski, Kalisz, Ogrody Nr. 190.

Filje: Wrocławska róg Młynarskiej Nr. 1, sklep p. Pawluka, Tyniec, sklep p. Smoligi, Tyniec, Łódzka Nr. 9, sklep p. Balcerzyka, Dobrzecka Nr. 1, sklep p. Botnerowej, Wrocławska Nr. 89, sklep p. Miłka.

262.

Jak Wilhelm uciekł z frontu.

Historja „lubi" mieć swoje paradoksy. Jednym z tych paradoksów jest fakt, że formalny, widomy przywódca armji niemieckiej, której nie można odmówić wojennego męstwa, która zresztą dla tego męstwa poświęciła wszystkie inne przymioty i cnoty ludzkie, w chwili rozstrzygające w chwili klęski 1918r. w sposób najmniej męski opuścił swoje szeregi i na zwyczajniej w świecie uciekł za granicę, do Holandji—Gdy pierwsze przerażenie minęło i gdy spokojne a dostatnie życie w Amerongen przywróciło Wilhelmowi równowagę umysłu i „męstwo", oświadcza on teraz, że decyzję o ucieczcę powziął „wskutek rady oficerów frontowych". Wszyscy przyjaciele Hohenzollernów i wszyscy monarchiści niemieccy, których jest niemało, podtrzymują to twierdzenie, usilując nanowo osnuć legendę około tronu „z łaski boskiej".—Niestety, rzeczywistość mówi co innego, a świadkowie tej rzeczywistości zabierają teraz głos, aby sprostować fałsz. Jeden z owych „oficerów frontowych", na których powołuje się Wilhelm, generał Kabisch, dowódca dywizji w II-ej armji niemieckiej, opowiada w „Koelnische Ztg." dokładnie, jak to naprawdę na froncie niemieckim w ostatniej chwili było.

Opowiadanie jego rozpoczyna się od dn. 8-go listopada, kiedy program armji zaszedł już dość daleko na froncie, a wewnątrz z Niemiec zaawansował się już bolszewizm. Wtedy zawezwano gen. Kabischa do komendy armji i oświadczono: „pod kierunkiem marynarzy, wychodzący z Kiel bolszewizm, szerzy się w Niemczech; w tych warunkach niema co myśleć o oporze wobec nieprzyjaciela; chodzi o to, żeby uratować kulturę niemiecką. W tej materji dowództwo naczelne życzy sobie usłyszeć zdanie mężów zaufania z frontu. Dnia 9 listopada generał był już w Spaa.

Tu po raz pierwszy przekonałem się—pisze gen. Kabisch—o istnieniu innych prądów w armji kiedy przy śniadaniu pewien major wirtemberski oświadczył bez ogródek, że Niemcy południowe żądają abdykacji cesarza. Widzą tam powszechnie w jego osobie przeszkodę do zawarcia pokoju, nsatrój jest bardzo podniecony. O godz. 10 rano zebraliśmy się w biurach naczelnego dowództwa. Zebranie było bardzo liczne, jednak nie wszystkie armje były reprezentowane. O ile mogłem stwierdzić, brakło 4 armji (Flandrya) i armji, stojących w Alzacji i Lotaryngji, rzekomo z powodu dużej odległości. Opowiadano, że w ostatnich czasach w poszczególnych oddziałach wybuchały bunty, jednak wszystkie te wiadomości tyczyły się zawsze obcych oddziałów, nikt zaś nie oświadczył że jego własne wojska są złe.

Ukazał się Hindenburg, bardzo poważny i przejęty. Pułkownik Heye i major v. Stilpnagel przedstawili sytuację i sformułowali ją następująco: Ogólne położenie wojenne, po załamaniu się Austrji, stało się beznadziejne. Marsz na Niemcy południowe stoi dla Włochów otworem, nie posiadamy żadnych rezerw do przeciwstawienia się im.. Z tego powodu jesteśmy zmuszeni przyjąć zawieszenie broni, bez względu na warunki, jesteśmy zdania na dyktando nieprzyjaciela.

Jeżeli armja zechce oprzeć się siłą żądaniu abdykacji, to położenie będzie następujące: musimy masszerowaćć w stronę Renu i wywalczyć sobie przejście przez Ren. W tych warunkach jest wykluczone zawarcie przez nieprzyjaciela zaawieszenia broni z cesarzem. Musielibyśmy więc jednocześnie walczyć na obie strony.

A dalej nastąpiło pytanie do każdego z zebranych oficerów frontowych: Czy może pan z pełnią poczucia odpowiedzialności złożyć oświadczenie, że pańscy ludzie pozostaną w ręku dowódców i nie przejdą na stronę rewolucji!?

Odpowiedź—pisze dalej generał—na taki dylemat była dla wyższych oficerów trudna, tembardziej że nie mogli nawet zapytać się swoich dowódców pułku. Każdy wiedział, że w rzeczywistości idzie o abdykacje cesarza. Osobiście zapatrywanie cesarza było nam również zakomunikowane, jednakowoż pod słowem dotrzymania tajemnicy, z którego dotychczas zwolnieni nie jesteśmy. Że cesarz nie miał ochoty abdykować, jest już oddawna wiadome.

W tych okolicznościach większość dała odpowiedź przeczącą. Jednak tak, jak później naczelne dowództwo przedstawiało, że wogóle tylko jeden jedyny oficer odpowiedział twierdząco—nie było. Odpowiadaliśmy osobno, armiami i moi dwaj pułkownicy odpowiedzieli bezwarunkowem „tak". Nieprawdą jest, że przedstawiciele frontu zakwalifikowali swoje oddziały jako niepewne. Temu przeczy również doskonała dyscyplina (?), z jaką cała właaściwie walcząca armja dokonała odwrotu do domu. Natomiast samo takie postawienie pytania nasuwało poważne wątpliwości. Wojsko ma swą odwagę czerpać z zaufania i siły wodza, nie zaś jemu dawać popęd do czynu.

„Frontowi oficerowie opuszczać cesarza nie chcieli —przeciwnie, mieli nadzieję uratowania monarchji. Co prawda nie widzieli już w nim odpowiedzialnego kierownika, kapitana okręgu podczas burzy. Uczucia wielu z nich, wypowiedział jeden z generałów, mówiąc: „gdy widzę wóz pędzący w przepaść, wołam do siedzącego w nim przyjaciela: „wyskakuj!" (I Wilhelm „wyskoczył" bez wahania, bo zląkł się przepaści. Uw. red.). Nie, niemiecki korpus oficerów zachował wierność cesarzowi, dopóki ten sam nie rozwiązał ich przysięgi. Lecz, przyzwyczajeni do spełniania rozkazów przełożonych w milczeniu, krępowani trwałem zaufaniem do Hindenburga, nie znaleźli zgromadzeni w Spaa oficerowie właściwego wyjścia. Jedyną ich odpowiedzią być mogło: „Nie jesteśmy tu na to, żeby radzić, lecz żeby wykonywać twoje rozkazy. Odpowiedzialności, spoczywającej na twoich barkach, nie powinieneś zwalać na nas".

Ale na to oświadczenie nie otrzymaliby odpowiedzi, bo Wilhelm Ostatni miał jedno życzenie—uciec z frontu, co też szczęśliwie uskutecznił...

Redaktor A. RADWAN. Wydawca — „Gazeta Kaliska" Spół. z ogr. odp. Druk „Gazety Kaliskiej" Aleja Józefiny № 1